

Na ogrodowych grządkach.

W ogrodzie od samego, rana,
 Krzyk, płacz i wołania.
 Klóćą się wszyscy nawet piękne kwiaty,
 Każdy udziela swojej mądrej rady.
 Wszyscy krzyczą, płaczą prawie,
 Nawet mały ślimak w trawie.
 Kto ładniejszy? Kto smaczniejszy?
 A nawet, kto najpożyteczniejszy?
 Klóćą się między sobą kwiatki,
 Czy to róże, czy bławatki?
 Pierwsza napuszyła się róża:
 -Ja ładniejsza- mówi i się wkurza.
 Królową kwiatów mnie nazywają,
 I bardzo mnie wszyscy kochają.
 -Lecz kolce masz i kujesz każdego,
 Więc wiele musi być w tobie złego.-
 Obraziła się stokrotka.
 -Ja, choć jestem bardzo wiotka,
 Choć me kwiatki są niewielkie,
 To prześliczną mam sukienkę...
 Na to groszek-Ja pachnący jestem przecie,
 To wam powiem szczerze,
 Jak dorosnę to dwa metry mierzę!
 Przelatywała koło nich mucha,
 Śmiała się od ucha do ucha.
 -Ja proszę was,- powiedziała-
 Nie jestem zgrabna, ani ładna,
 A pożytek zemnie mały,
 I nie urządzam tak jak wy żadnej kabały.
 Lecz jestem, jeśli nie wiecie,
 Najmądrzejsza na całym świecie.
 Nie interesują mnie wasze żale.
 I poleciała sobie dalej.
 -Nie jest piękna ani wiotka.
 - Roześmiała się stokrotka,
 Mucha przyznała, co prawda szczerze,
 Lecz że ona mądra ja nie wierzę.
 Za muchą przyleciała pszczoła,
 Śmiała się ze wszystkich do koła.
 -Ja jestem najpożyteczniejsza,
 Jeśli chcecie to i najśmielsza.
 Bo zbieram z was kwiatków miód
 I zabieram go tam gdzie uli w bród.
 Usłyszała to marchewka i powiedziała:
 -Ale niezła robi się kabała,
 Po co wam być mądrym?
 Po co wam być pożytecznym?
 Ja wam powiem więcej i szczerze,
 Bo tylko w me witaminy wierzę.
 Kto zje moją witaminę,
 To ma zawsze uśmiechniętą minę.
 -A ja,- powiedziała śmieiej kapusta,
 - Choć wszyscy mówią, że ma głowa pusta,
 To gołąbki ze mnie smaczne
 I więcej mówić nie zacznę.

A ten ślimak w trawie, mały,
Zaczął śmiać się i trząść cały.
-Mi gołąbki- mówi- nie smakują,
Nie wiem, po co kapustę gotują.
Ja ją lubię na surowo,
Po niej czuję się fajowo.
W samym końcu stoi cebula,
Wielka, ogromna, niczym buła,
I ciesz się wręcz niebywale.
-Nikt mnie nie chce wcale,
Bo gdy zemnie skórę ściągają,
To swe oczy ciągle ocierają.
Dlaczego? Bo ja jestem złośliwa,
I szczypię w oczy niczym pokrzywa.
-Ja już o tym wiem doskonale.
- Krzyczy mały zając w trawie-
Bo gdy chciałem zjeść szczypiorku na śniadanie,
A cebula po mych oczach swym jadem śmieje.
Teraz szczypiorku nie jadam wcale,
Ale za to marchewkę zajadam doskonale.
I tak od samiuśkiego poranka,
Do wieczornego śpiewu kanarka.
Kłóć się wszyscy niebywale,
Może mają swą rację a może wcale.
Wy osądźcie dzieci same,
albo zapytajcie o to mamę.

emipat